Nr. 4. Kraków, dnia 5 Stycznia — Sobota. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie .	1 złr. 80 ct.	2 złr. 10 ct.
Kwartalnie .	5 „ — „	5 „ 90 „
Półrocznie .	10 „ — „	11 „ 80 „
Rocznie . .	20 „ — „	23 „ 60 „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie . .	2 złr.
Kwartalnie . .	6 „
Półrocznie . .	12 „
Rocznie . . .	24 „

W Państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie .	3 złr.	Miesięcznie .	3 złr.
Kwartalnie .	7 „	Kwartalnie .	8 „
Półrocznie .	14 „	Półrocznie .	16 „
Rocznie . .	28 „	Rocznie . .	32 „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę* przysyłać należy *przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. ś. Jana Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści „Motory życia“ przez Autora „Marzycieli“.

Zwracamy uwagę PP. Kupców, Przemysłowców i Rękodzielników na „***Przewodnik adresowy***“, zamieszczony na ostatniej stronicy pisma, w którym codziennie ogłaszamy ich firmy i adresy. Kto pragnie, aby firma jego w Przewodniku była ogłoszona, zgłosić się zechce do Administracyi *Nowej Reformy*, ulica św. Jana Nr. 13 na dole.

Kraków, *4 stycznia.*

Sprawa podniesienia przemysłu krajowego stanęła już dziś w opinii światłego ogółu naszego tak silnie, że prawie za uchybienie by poczytano, gdyby ktoś chciał jeszcze dowodzić, jak wielką jest jej doniosłość pod ekonomicznym, społecznym i narodowym względem. Jest to już prawie dogmat, który dowodów nie potrzebuje. A jednak — dotychczas jest to czysto teoretyczne przyjęcie zasady, któremu bynajmniej czyny nie odpowiadają. Zrobiono trochę dla podniesienia wiedzy przemysłowej i uzdolnienia rękodzielniczego. Zaprowadzono — w niesłychanie niedostatecznej liczbie — szkoły przemysłowe, ogólne i fachowe, potworzono stypendya dla technicznego i artystycznego wykształcenia młodzieży, oddającej się zawodom przemysłowym. Ulepszono nieco stosunki kredytu dla rękodzielników i przemysłowców, a zasiłki z funduszu krajowego tu i owdzie podają skuteczną pomoc, np. przemysłowi tkackiemu przez sprowadzenie ulepszonych warsztatów i wzorów, przemysłowi przerabiającemu skóry (szewcy, siodlarze, rymarze i t. p.) przez popieranie Towarzystw handlu skór i t. p. Wszystko to dobre, użyteczne, wszystko to powinno być jeszcze na większą skalę rozwinięte, ale wystko to nie wystarczy.

Bo przypuśćmy, że nasz rękodzielnik wydoskonali się tak, iż każdy wyrób jego będzie arcydziełem, przypuśćmy, że mieć będzie najtańszy i najłatwiejszy kredyt, że w zakupnie surowca będzie mógł w spółkach odnosić wszelkie korzyści zakupna *en gros* — na cóż mu się to wszystko przyda, jeżeli zakres zbytu będzie tak niesłychanie szczupłym jak dotąd? A mówimy tu już nie o terytoryalnym zakresie, bo rozszerzenie jego tylko w bardzo małej części jest w naszej mocy, a przeważnie zależy od czynników, nad którémi zapanować trudno. Ale mówimy o zakresie zbytu w kraju samym, gdzie targ jest opanowany w bardzo wielkiej części przez obcych przemysłowców.

Ogół nasz — chociaż teoretycznie uznaje potrzebę podniesienia przemysłu — w praktyce zapomina, że stać się to nie może bez pewnego rodzaju protekcyi — i że skoro wobec wysoko pod względem przemysłu rozwiniętych innych prowincyj austryackich cłowa protekcya możliwą nie jest, to społeczeństwo samo winno jej udzielać, przez systematyczne zaopatrywanie się tylko w krajowe wyroby, naturalnie co do tych wyrobów, których krajowy przemysł dostarcza. Miliony wychodzą z kraju, które w kraju zostaćby mogły i powinny.

Ale jest inna jeszcze okoliczność, nienaturalnie ścieśniająca zakres zbytu wyrobów krajowych. Jest nią fałszywy system dostaw dla rządu i dla kolei. Gdybyśmy zliczyli całą potrzebę wojska, konsystującego w Galicyi, co do odzieży, obówia, skórzanych części rynsztunku i t. p. — gdybyśmy dodali do tego to wszystko, czego naszym kolejom dostarcza przemysł nie-galicyjski — doszlibyśmy znowu do cyfr milionowych. Wszędzie, w całym świecie, przemysł krajowy liczy na ten naturalny zakres zbytu, jakim są wszelkie tego rodzaju dostawy dla rządu i dla wielkich instytucyj — tylko u nas jest on od nich systematycznie i stanowczo usunięty.

Jak temu zaradzić? Dotychczas wszelkie w tej mierze usiłowania okazały się bezskutecznemi. Protekcya wiedeńska, zdawna wyrobiona i utrwalona tradycya, stosunki osobiste i t. p., to wszystko jest silniejszem od starań jednostek, które ztąd, z kraju, nie mogły zapoznać się z całym systemem środków, jakich dla pokonania owych wpływów użyćby należało.

Sądzimy jednak, że co się nie powiodło jednostkom, możeby przecież akcyą zbiorową uzyskać się dało. Dostawy i roboty, o jakich mówimy, dochodzą nieraz do tak wysokich sum że jedna firma rękodzielnicza podołać im nie może. Spółka, z kilku czy kilkunastu firm złożona, mogłaby już śmielej stanąć do współzawodnictwa. Gdzie stosunki osobiste jednego człowieka nie dotrą i nie wystarczą — tam skutecznemi okazać się mogą stosunki spółki. Gdzie kredyt jednej firmie nie tak łatwo w żądanej wysokości mógłby być udzielonym — spółka go łatwiej uzyska. Wszakże trzeba, żeby się ktoś tem zajął, taką spółkę w danym razie zorganizował, a gdy potrzeba, powagą firmy swej poparł. Tym zaś może być — Bank krajowy. Z jego inicyatywy, pod jego egidą, przy pomocy jego kredytu potworzone spółki takie, mogłyby przy dostawach skuteczną stworzyć konkurencyą tym, co dotąd dzierżyli monopol. Nie trudnoby mu było, jako instytucyi publicznej, krajowej, stosunkami swemi i wpływami sięgnąć tam, gdzie się sprawy te rozstrzygają, uzyskać poparcie dla tych, których weźmie w opiekę. Byłoby to dla Banku niesłychanie wdzięczne pole działania — a jako dla instytucyi, stworzonej ofiarnością kraju pod hasłem ekonomicznego odrodzenia, byłoby to o wiele właściwsze, aniżeli zwykła manipulacya zapełniania swego portfelu, dawania zwykłych wekslowych pożyczek z pewną zwyżką procentu na administracyę i zysk. To potrafi każda instytucya prywatna.

Rzucamy tę myśl, nie jakobyśmy Bankowi czynili zarzut, iż tego dotychczas nie próbował — bo wiemy, że jest on dopiero w samych początkach swej działalności — ale w nadziei, że jak z początków tych wyjdzie, i przebędzie stadyum organizacyjne, zajmie się szczerze a praktycznie sprawą podniesienia przemysłu. Może wtedy myśl tu rzucona nie będzie bez pożytku.

Rok 1883.

III.

Rok ubiegły niewiele przyniósł nowego w ziemiach polskich pod panowaniem pruskiem. Rząd kroczył dalej po utartym szlaku bezwzględnej germanizacyi i nie przestał uważać prowincyj polskich jakoby w stanie oblężenia, w którym obowiązujące ustawy nie mają zastosowania. Władze publiczne, zwłaszcza też niżsi urzędnicy, postępując w duchu rządu pruskiego w rozporządzeniach swoich i w stosunkach z ludnością szli dalej, niż zezwalała na to kompetencya władzy i przepisy prawne. Przyznał to roku zeszłego w sejmie pruskim minister Gossler i oświadczył, iż postępowanie władz poznańskich było przeciwnem „woli królewskiej“. Prasa niemiecka wszelkich odcieni, pod wpływem aspiracyj czerpanych z tajnego bióra prasowego nieraz była w rozpaczy z powodu naszej żywotności i kilkakrotnie podnosiła w ciągu ubiegłego roku krucyatę przeciw Polakom, bolejąc, iż dotychczas do szczętu nie zostali wytępieni. Jasno też i otwarcie żądała niejednokrotnie zagłady żywiołu polskiego, gdyż jej zdaniem nie posiada on żadnych praw do narodowego bytu i życia. Nie pogardzała także prasa niemiecka wszelkiego rodzaju denuncyacyami. Zarzucała mianowicie Polakom, iż są jedynym burzliwym żywiołem w Europie co pragnie wojny i pcha do niej, narażając państwo pruskie na niechybną zgubę. Każde domaganie się na podstawie prawnej przywrócenia uroczyście poręczonych traktatami i przyrzeczeniami królów pruskich praw narodowych i religijnych, opinia publiczna w Prusiech nazywa agitacyą, a wszelkie usiłowanie Polaków ku zachowaniu właściwości narodowych, o oświatę i moralność ludu, jest według niej niebezpieczną propagandą, lub naprężeniem politycznej sytuacyi. Organa konserwatywne *Kreuz. Ztng.*, *Schl. Ztng.* i *N. Preuss. Ztng.* wystąpiły pod koniec roku niby w obronie narodowości polskiej, z życzliwością i pragnieniem zgody z Polakami. W szczerość atoli tego wystąpienia wierzyć nie można, zaciekle bowiem rzuciły się one na drobne resztki języka polskiego w szkole pruskiej i żądały całkowitego tegoż wyrzucenia ze szkoły jako wykładowego i przedmiotu nauki. Wykład religii w szkole ludowej w języku polskim — oto *maximum* ustępstw konserwatystów pruskich dla polonizmu i katolicyzmu.

Pod takimi wpływami pozostawała w roku ubiegłym biurokracya pruska. Nic przeto dziwnego, iż organa administracyjne i szkolne pozwalały sobie wszelkiego rodzaju nadużyć i szykan względem polskiej narodowości. Urzędnicy administracyjni samowolnie zmieniali nazwy polskich miejscowości na niemieckie, choć do tego nie zmuszała ich żadna ustawa; urzędnicy stanu cywilnego najhaniebniej przekręcali polskie nazwiska ze szkodą cywilnych stosunków ludności; wymiar sprawiedliwości w języku dla stron niezrozumiałym był powodem rażących krzywd: samowola policyi wbrew ustawie z dnia 11 marca 1850 r. krępowała czynności towarzystw rolniczych, ekonomicznych i naukowych; akta, wychodzące od władz administracyjnych, były traktatami politycznemi, naigrawającemi się z uczuć polskich. Wreszcie przystęp dla Polaków do urzędów został wzbroniony, a rząd z funduszów państwowych nie udzielał żadnych zapomóg, choćby na cele najbardziej produkcyjne. Taki jest szereg krzywd jakich doznawali Polacy pod panowaniem pruskiem.

Germanizatorowie najzacieklej rzucili się na szkoły, jako na najskuteczniejsze narzędzia do krzewienia niemczyzny. W szkołach nic się nie zmieniło w r. 1883. Wszystko szło według systemu Falka i rozporządzenia naczelnego prezesa z 27 paźdz. 1873 r., co znaczy, że dokładano wszelkich starań, aby dziatwa i młodzież szkolna zapomniała ojczystego języka. Wykłady szkolne uwzględniały tylko młodzież niemiecką, ponieważ zaś nauczyciele nie umieją po polsku, więc język polski ostatecznie ze szkoły wyrzucono, przymuszając dzieci polskie do uczenia się po niemiecku nawet religii i pacierza. Prześladowanie języka i narodowości polskiej w szkole doszło do możliwych granic, a ukoronowaniem tych gwałtów było rozporządzenie naczelnego prezesa z d. 7 i 27 kwietnia, nakazujące wykłady religii dla dziatwy polskiej w języku niemieckim. W tym względzie władze poznańskie poszły dalej, niż sobie życzył rząd centralny. Pod względem religijnym ucisk nieco się zmniejszył, pod względem zaś kościelnym mimo układów z kuryą rzymską i owego pochodu do Canossy, nie zrobiono w archidyecezyach polskich tych ustępstw od ustawy obrocznej, jakie uczyniono już we wszystkich dyecezyach niemieckich. Dodajmy do tego wszystkiego owe drobne dokuczania, obkładania karami, owe śmieszne procesy o noszenie kokard biało-czerwonych, lub za wyhaftowanie na obrusie kościelnym „Boże coś Polskę“, a będziemy mieli wyobrażenie o ucisku, udręczeniach i utrapieniach jakich doznała ludność polska w roku ubiegłym pod panowaniem pruskiem.

Przeciw tym wszystkim nadużyciom reprezentacya nasza w sejmie pruskim mężnie i odważnie walczyła. Najważniejszym, bo zasadniczym, był wniosek Koła polskiego o zaprowadzeniu w szkołach wyższych, średnich i elementarnych języka polskiego jako wykładowego, poparty świetnemi mowami posłów Stablewskiego i Kantaka. Żądania polskie zostały wprawdzie odrzucone, ale bądź co bądź Polacy odnieśli moralne zwycięstwo. Mimo bowiem steku fałszów i na nich opartych pocisków nikt z posłów nie śmiał wystąpić z zaprzeczeniem praw naszych. Najzacieklejsi germanizatorowie, przyjaciele, urzędnicy i słudzy rządu niemieckiego przyznać musieli, iż rząd idzie za daleko w środkach swych przeciw polskiej narodowości. — Prawdziwe a walne zwycięstwo odniosła dopiero interpelacya p. ks. Stablewskiego i Kantaka o wykładzie religii w języku niemieckim, bo jej następstwem było rozporządzenie ministra Gosslera z dnia 12 czerwca, zezwalające polskiej dziatwie pobierać naukę religii w języku ojczystym. Rozporządzenie to jednak obraziło miłość własną biurokracyi niemieckiej, która z większą jeszcze zaciekłością rzuciła się do germanizacyjnej roboty. Luxy, Kohleisy, Krieble *et tutti quanti* na gwałt zaczęli dopiero przerabiać dzieci polskie na Niemców, fałszować akta, teroryzować rodziców, aby tylko wykazać ministrowi, że w szkołach wielkopolskich nie ma Polaków. Przyszły im w pomoc urzędy stanu cywilnego i policya, która wzywała rodziców, spisywała protokóły, dopytując się groźnie, jakiem prawem uważają się za Polaków i na jakiej zasadzie pragną polskiego wykładu dla swych dzieci.

Taki stan rzeczy w ziemiach polskich pod zaborem pruskim wymaga od Polaków ogromnej czujności, pracy i wytrwałości w obronie zagrożonych lub pogwałconych praw narodowych. Wprawdzie obrona ta nie jest taką, jaką być powinna, z radością przyznać jednak należy, iż żywioł polski pod panowaniem pruskiem nie kapituluje i że wewnętrzna siła narodowa znacznie się wzmogła w roku ubiegłym. Przyznała to *Kreuz-Ztg* i *Schlesische Ztg* ubolewając, iż germanizacya w Poznańskiem nie robi żadnych postępów.

I w roku ubiegłym ubyło dużo ziemi większej

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

34) przez

Autora „MARZYCIELI“.

(Ciąg dalszy)

Księdza drażniło to coraz bardziej. Głos jego robił się donośniejszym, fanatyzm brał górę nad umiarkowaniem, serce wierzące opanowywało zimny rozsądek. Aby wielki wybuch zpowodować, potrzeba było jeszcze jednej iskry. I ta padła. Kiedy kapłan wspomniał coś o świętem posłannictwie duchowieństwa katolickiego, przed którem każdy ukorzyć się powinien, hrabia odparł drwiąco:

— Voltaire także przyznaje, że wyście wielcy, nawet wszechpotężni, na świecie bowiem nie ma drugiej religii, którejby duchowni umieli w ciągu kilku minut kawałek zwykłego chleba w prawdziwego Boga zamieniać.

— Szatanie! — krzyknął O. Sebastyan głosem piorunującym. — Za to straszne bluźnierstwo Bóg cię pewnie skarze i piorun na głowę ci rzuci!

To powiedziawszy, wypadł z gabinetu. Wołał tak głośno, że słowa jego słyszeli wyraźnie na korytarzu marszałek i pokojowiec.

Hrabia wzruszył ramionami, uśmiechnął się, wziął lampę i wyszedł na terasę. Tu usiadł przy stoliku i zaczął przeglądać wieczorne dzienniki.

Trwało to blizko godzinę. Nagle strzał pada. Jedna część służby pakowaniem zajęta strzału nie słyszała, drudzy usłyszawszy nie wiedzieli, jak go sobie tłómaczyć. Nawet marszałek w pierwszej chwili osłupiał; dopiero po niejakim czasie, złowrogiem przeczuciem miotany, wpadł do gabinetu, ztamtąd na terasę.

Na zimnym marmurze leżał sędziwy hrabia, z prawej skroni krew mu ciekła purpurowa.

Marszałek z przerażenia, nie mogąc z piersi jęku dobyć, padł obok swego pana i w twarz mu spojrzał.

Hrabia żył jeszcze.

Rozdział siedmnasty.

Gość niespodziewany.

Na dobę przed spełnieniem wyroku, dyrektor więzień kazał obu skazańców sprowadzić do izby dość przestronnej i czystej, której okna otwarte na miasto wychodziły. Tak więc mogli jeszcze czas jakiś oddychać świeższem powietrzem i patrzyć na tę stolicę pełną sił i życia, dla której dobra oni ofiarowywali swoje siły i życie.

Na wieży ratuszowej, wskazówka zegarowa poruszała się chociaż nieznacznie, jednak stanowczo; doczesność upływała także powoli, lecz nieodwołalnie. A potem co nastąpi? Wieczność długa, bez końca, wieczność z Bogiem nagradzającym dobrych, a złych karzącym — wierzył Alfred; wieczność głucha, bezbrzeżna, bezduszna, prawdziwa Nirwana indyjska — myślał Iwo.

Doczesne swoje sprawy dawno już uporządkowali. Alfred spisał dokładny testament, miał bowiem siostrę i majątek znaczny; Iwo zaś napisał tylko jeden list, który dopiero na godzinę przed śmiercią postanowił zaadresować. Tak jeden, jak drugi zamierzali owe dokumenty powierzyć O. Sebastyanowi.

Noc ostatnia, którą w dawnej kaźni spędzili, nie przeszła im spokojnie. Na korytarzu ruch był niezwykły, co chwila słychać było nawoływania, brzęk pałaszów, zdwajano straże, słowem, przedsiębrano nadzwyczajne środki ostrożności. Gdy się tu trochę uspokoiło, do ich uszu doleciał wyraźnie, jakby szum od miasta nadciągający. Potem znowu wszystko ucichło. Napróżno zapytywali się wzajemnie, coby to znaczyło; napróżno do drzwi podchodzili w nadziei, że wejdzie dozorca i powie, co się dzieje. Sami zagadki nie mogli rozwiązać, dozorca zaś, po odejściu O. Sebastyana, więcej się nie pokazał.

Rano, gdy ich przeprowadzał do sali „śmiertelnej“, chociaż Alfred kilkakroć go zapytywał o powody nocnego alarmu, milczał uporczywie.

Przed samem południem, nim jeszcze przyszedł O. Sebastyan, który zapowiedział się dopiero na godzinę 12, ze szczytu cytadeli padł najpierw strzał jeden, potem zaraz drugi, trzeci, coraz ich więcej. Przyjaciele po sobie spojrzeli. Nie domyślając się, coby to znaczyło, do okna podeszli.

— Czy miasto bombardują? — zapytał Alfred.

Miasto jednak miało zwykłą fizyognomię, chyba ruch w ulicach był trochę większy, zresztą nie zobaczyli nic takiego, coby świadczyło o jakiemkolwiek niebezpieczeństwie. Strzały tymczasem padały w równych odstępach, okrywając cytadelę dymem gęstym. Wreszcie wszystko ucichło.

Nerwy Alfreda, które ostatniemi czasy znacznie się już były uspokoiły, poczęły grać na nowo. Powodem tego była nie ciekawość drobiazgowa, lecz ta wielka miłość kraju, którą jego serce płonęło. Więc w ukochanej ojczyznie coś się działo, i prawdopodobnie coś bardzo ważnego, a on pójdzie na śmierć nie wiedząc nawet, czy współbraci swoich zostawia w lepszej, czy też w gorszej doli! Tym razem Iwo podzielał jego niepokój. Kilka razy pukali do drzwi, chcąc koniecznie kogoś przywołać, lecz jak na złość, nikt się nie pokazywał.

Upłynęła godzina przykrego oczekiwania. — O. Sebastyan nie nadchodził — wreszcie dały się słyszeć nowe strzały działowe. Zaczęli je liczyć. Padło ich 101. Naszych przyjaciół i to także uderzyło, że podczas, gdy strzały poprzednie były stłumione, głuche, jakby w ziemię padały, te przeciwnie, huczały tonem czystym, swobodnym, niby weselnym. Równocześnie w mieście we wszystkie dzwony uderzono.

Snać o skazańcach całkiem zapomniano, nikt bowiem do nich nie zajrzał i nikt im obiadu nie przyniósł. Dopiero o 3 z południa wszczął się w całym gmachu więziennym ruch nadzwyczajny. Wszystko biegało, krzyczało, otwierano drzwi, wydawano rozkazy, słowem, istny chaos zapanował. Wreszcie przypadł dozorca do drzwi od sali śmiertelnej i otworzywszy je z pośpiechem gorączkowym, krzyknął:

— Książę idzie!

— Książę? — powtórzyli przyjaciele, okiem pełnem najwyższego zdumienia po sobie poglądając.

Zagadka robiła się coraz zawilszą.

W kilka minut na korytarzu dały się słyszeć liczne kroki. Pierwszy pojawił się dozorca więzień, drugi dyrektor policyi. Obadwa byli zaniepokojeni i zmięszani, jak ludzie, którzy nie wiedzą, co ich spotka. Pierwszy stanął po lewej stronie drzwi wchodowych, drugi po prawej. Tuż za nim ukazał się wielki ochmistrz dworu. Ten do drzwi podszedłszy, zwrócił się do Alfreda i rzekł półgłosem.

— N. Pan.

Więźniowie stanęli na środku sali, w postawie pełnej szacunku.

Niedługo już trwało, a wszedł nie Ernest IV, lecz Jerzy I, w licznym orszaku największych państwa dygnitarzy. Na ten widok, nasi przyjaciele osłupieli.

Książę miał na sobie uniform naczelnego wodza armii, na piersiach ordery w brylantach. Twarz jego była poważna i spokojna. Postąpiwszy kilka kroków, zatrzymał się i tak przemówił:

— Wszechmocnemu podobało się wezwać naszego rodzica do swojej chwały. Wstępując dziś na tron wielkich naszych przodków, nie chcemy rządów naszych zaczynać od krwi przelewu, to też lubo wielkie było wasze przewinienie, obdarzamy was naszą łaską monarszą. Nie zapominajcie jednak odtąd, że posłuszeństwo dla tronu, powinno być pierwszym artykułem wiary dla każdego poddanego, bez silnego rządu bowiem, nie ma ładu, a kraj, w którym go nie ma, nie spełni zadania, które mu opatrzność powierzyła. Niech nikt też odtąd nie ośmieli się twierdzić, że wina jego będzie mniejszą, jeżeli spiskując, będzie miał na myśli wywyższenie tego lub owego członka rodziny panującej. Każdy spisek jest zbrodnią, którą w danym razie potrafimy przykładnie ukarać. Mamy jednak nadzieję, że do tego nigdy już nie przyjdzie, i że zwłaszcza, ty, hrabio — tu książę zwrócił się do Alfreda — będziesz zawsze pamiętał, że jeśli kto, to szlachetnie urodzeni, powinni stać wiernie przy ołtarzu i tronie, które tu na ziemi są jedynemi godłami porządku, wielkości i szczęścia.

To powiedziawszy, książę wyszedł. Młodzi ludzie stali na dawnem miejscu odurzeni, bezprzytomni. Dopiero głos dyrektora policyi, który zatrzymał się tu chwilę z dyrektorem więzień, z letargu ich obudził.

(C. d. n.)

posiadłości z rąk polskich, ale mniej zawsze, niż lat poprzednich. Natomiast dobrobyt materyalny ludu wzrasta i z każdym rokiem występuje coraz większy zastęp nowych właścicieli ziemskich z łona ludu, świadomych swych praw politycznych i narodowych. W tem uobywateleniu ludu wielkie usługi oddały Kółka włościańskie, które w roku 1883 świetnie się rozwijały i zbawienne przyniosły owoce. W sile poczucia narodowego i świadomości praw znaczny się daje widzieć postęp wśród ludu wielkopolskiego, mimo usiłowań rządu pruskiego ku obałamuceniu tegoż ludu za pomocą rządowej *Gazety Poznańskiej* po polsku wydawanej. Literatura ludowa świetnie spełniła swe zadanie. O dojrzałości politycznej ludu świadczą liczne wiece, zbiorowe petycye i udział ludu w rozmaitych stowarzyszeniach. Zaczyna się on coraz więcej poczuwać do solidarności narodowej. jak tego złożył dowody w uroczystych obchodach odsieczy wiedeńskiej, surowo przez ministerstwo zakazanych.

Niebezpieczeństwa atoli dla ludności polskiej pod panowaniem pruskiem są liczne i groźne, słusznie też czynią patryoci wielkopolscy, gorąco wzywając społeczeństwo do obrony narodowej. Jeżeli mężnie i wytrwale bronić się będziemy na wszelkich zagrożonych stanowiskach, to nie zginiemy od ucisku czy to rosyjskiego, czy też pruskiego. Śpiewano tyle razy Polsce *requiem*, lecz ona choć zgnębiona żyje i żyć będzie pracą duchową, literaturą, sztuką, nauką i objawami temi protestuje przeciw śmierci, Nie należy też wątpić o losach naszych i nic nie powinno w nas zachwiać wiary w wielkość i przyszłość Ojczyzny, a tę wiarę w ziomkach uczciwe dziennikarstwo bezustanku budzić powinno.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 2 stycznia.

(=) Kreśląc wczoraj słów kilka o robotach reakcyi zarówno w Austryi, jak na Węgrzech, nie sądziliśmy, że niejasne, jak chętnie przyznajemy, doniesienie nasze w tej samej chwili znajdzie potwierdzenie ze strony tak poważnej, za jaką uznać trzeba prezesa ministerstwa węgierskiego p. Tiszę. Przyjmując jak zwykle, noworoczne powinszowania od rządowego stronnictwa węgierskiej Izby poselskiej, p. Tisza potrącił słowami tak samo niejasnemi, jak my w wczorajszym liście naszym, o „tych którzy chcą obalić dzisiejszy stan rzeczy na Węgrzech" dodając zarazem wiele znaczącą wzmiankę o ewentualności upadku gabinetu swojego. Jak już wczoraj powiedzieliśmy, trudno rozpisywać się o rzeczy odgrywającej się poza kulisami; z razu sam p. Tisza niewiele więcej od nas będzie wiedział o knowaniach reakcyjnych; ale że knowania te istnieją, dowodem tego są wzmianki p. Tiszy, który jako prezes gabinetu w przemówieniu na wskroś politycznem nie wspominałby o nich, gdyby nie miał pewności o ich istnieniu. Od siebie odsyłamy ciekawych do księcia Metternicha w Austryi i do hr. Almassego na Węgrzech; ci będą mogli, jeśli zechcą, dać dokładne informacye; ci będą mogli, jeśli zechcą, potwierdzić też, co tutaj dopiero wypowiadamy, że obalenie dualizmu austro-węgierskiego jest rzeczą już umówioną.

Nam przeto, chociaż na prawdę nie spodziewaliśmy się potwierdzenia doniesienia naszego ze strony tak poważnej, — słowa p. Tiszy były taką niespodzianką, jak dla dzienników tutejszych, które, rozumie się, zaalarmowane zostały tą rewolucyą w wysokim stopniu. Na Węgrzech, jak się zdaje, nie chcą wierzyć słowom pierwszego dziś swego męża stanu. Do jednego z dzienników tutejszych telegrafują z Pesztu, że „wieści o tajnym aliansie klerykałów przeciw Węgrom są sztuczką opozycyi austryackiej, obliczoną na to, aby Tiszę nakłonić do zajęcia stanowiska przeciwnego hr. Taaffemu". Telegram ten może oddaje prawdziwą opinię panującą w stolicy węgierskiej, ale w takim razie opinia ta niewątpliwie jest na niecałkiem właściwych torach; bo naprzód nie chodzi tu o alians „klerykałów", lecz o alians reakcyi, a dalej nie o alians przeciw Węgrom, lecz o alians przeciw dzisiejszemu konstytucyjnemu stanowi rzeczy zarówno na Węgrzech, jako w Austryi.

Niespodzianki terorystyczne.

Rewolucyoniści rosyjscy pokazali znowu krwawą rękę i udowodnili, że posiadają jeszcze dość siły i energii do przeprowadzenia swoich celów. Gadaniny „publicystów Tołstoja", jakoby partya rewolucyjna została w zupełności pokonaną, dzięki „żelaznej ręce wszechpotężnego ministra", okazały się zmiennemi. Z powodu zamordowania Sudejkina, wyszły na jaw ciekawe rzeczy. Niedawno dziennik terorystyczny *Obsczeje Dieło* ogłosił artykuł, w którym porównuje spokojne i przyjemne życie cara w zamku Fredensburg pod ochroną konstytucyi duńskiej, z życiem pełnem obaw i trosk w Gatczynie lub Peterhofie pod osłoną tysięcy żandarmów. Car z łatwością mógłby urządzić sobie takie same przyjemne życie na własnej swej ziemi, powiada ów dziennik, gdyby zechciał zaprowadzić w Rosyi konstytucyjne rządy, o czem jednak wątpić należy, dopóki trwają rządy Pobiedonoscewa, Tołstoja i Katkowa.

Wkrótce po tym artykule car, dostojnicy dworscy, ministrowie i Sudejkin otrzymali listy z pogróżkami lub z wyrokami śmierci od centralnego komitetu wykonawczego.

Dziś nie ulega już wątpliwości, że zamordowanie Sudejkina pozostaje w związku z wypadkiem, jaki spotkał cara na polowaniu w Gatczynie. Cała historya o rozbieganiu się koni i wypadnięciu cara z sanek jest zmyśloną od początku do końca, na potwierdzenie czego, przytoczyć można następujące dowody: Gdyby w rzeczywistości tak rzecz się miała, jak urzędownie ogłoszono, iż car wypadł z sanek wskutek rozbiegania się koni, to pocóż o tym „wypadku" milczano przez dziesięć dni i dopiero się odezwano, gdy dzienniki zagraniczne ogłosiły rzecz całą? Powtóre, gdyby było tylko proste zwichnięcie stawu, to dlaczego lekarze carscy używali środków używanych jedynie przy ranach postrzałowych? Po trzecie, gdyby wydarzył się zwykły wypadek, to dlaczego minister dworu, generał Czerewin i inni dostojnicy dworscy nie zgadzają się w opisach wypadku, lecz przeciwnie, zgłaszającym się ambasadorom dawali najsprzeczniejsze objaśnienia. Ta uderzająca dysharmonia w oświadczeniach dostojników dworskich przekonywa aż nadto, iż nie był to „wypadek", lecz zamach na życie cara, wykonany z niezwykłem zuchwalstwem. Rzecz się tak miała Dnia 17 grudnia starego stylu wracał car o godz. 3 po południu z małej wycieczki w okolicę Gatczyny, otoczony liczną służbą, z ośmioma towarzyszami polowania. Dość było ciemno, lecz na drodze można było dokładnie widzieć kilku stojących chłopów. Adjutanci jadący przodem w sankach, ostro im nakazali usunąć się z drogi. Chłopi pokornie rozstąpili się na obie strony — skoro jednak sanie cara zrównały się z nimi, dały się słyszeć trzy wystrzały. Dwóch chłopów rzuciło się na sanki, konie spłoszone rozbiegały się i o 100 kroków dalej car wypadł ze sanek. To mu jednak ocaliło życie — z całego bowiem zamachu wyszedł bez szwanku, z małą tylko kontuzyą od strzału na łopatce. Sprawcy uszli bezpiecznie w niewytłómaczony sposób, korzystając z osłupienia, jakie ogarnęło cały orszak.

Pogoń, która na koniach wyprzężonych ze sanek, ruszyła, powróciła z niczem — straciwszy nadto jednego oficera, który zanadto się naprzód wysunął — i dotychczas nie powrócił. Wskutek popłochu i ruchu na całym dworze w czasie opatrywania rany carskiej, wieść rozeszła się szybko po Gatczynie — i tam nikt nie wierzy w przypadek z końmi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 stycznia

Z powodu odbytej niedawno po gubernialnych miastach Królestwa Polskiego podróży inspekcyjnej kuratora okręgu naukowego warszawskiego, osławionego Apuchtina, otrzymał on, jak donosi petersburgski *Kraj*, „podziękowanie władzy wyższej za energiczną i troskliwą pieczę nad reformą wychowania publicznego w Królestwie Polskiem". Komentarz zbyteczny.

Podczas gdy dzienniki zbliżone do rządu i frakcyi Liechtensteina zaprzeczają stanowczo wszelkim doniesieniom o zamiarach reakcyjnych, skierowanych przeciw gabinetowi p. Tiszy, uważając je jako manewr lewicy; inne pisma, i to nietylko organa „zjednoczonej lewicy" ale nawet i *W. Allg. Ztng.* stanowczo przy doniesieniu tem trwają. Znajdują oni potwierdzenie swych wiadomości w podróży Tiszy do Wiednia. Z Pesztu telegrafują do *W. Allg. Ztng.* — że prezydent ministrów węgierskich przybywa do Wiednia, ażeby zdać sprawę cesarzowi z agitacyi przeciw ustawie o mięszanych małżeństwach, i oświadczyć, że na usunięcie projektu tego z porządku dziennego nigdy nie zezwoli. Ponieważ arystokraci austryaccy, którzy wnieśli o legitymacyę do węgierskiej Izby magnatów, zajmują na dworze wiedeńskim pierwszorzędne stanowiska, przeto Tisza widzi w tem objaw nieufności, iż gdyby nie otrzymał w Wiedniu dostatecznych wyjaśnień, poda się do dymisyi. Wszyscy ministrowie oświadczyli mu, że postąpią z nim solidarnie. Czy rzeczy doszły już tak daleko — nie można być pewnym, w każdym razie sytuacya jest dla rządu węgierskiego groźną.

Do *Schless. Ztg* piszą z Petersburga, że ugoda rządu rosyjskiego z Watykanem chociaż niedawno zawarta, grozi upadkiem. Jednym z głównych punktów ugody miał być warunek, aby żaden z duchownych katolickich w sprawach wyznania nie odnosił się bezpośrednio do kuryi rzymskiej, lecz ażeby kwestye znane były poprzednio wydziałowi obcych wyznań przy ministerstwie w Petersburgu ustanowionym. Duchowni katoliccy nie spełniają tego warunku; ministerstwo zaś żąda bezwarunkowego poddania się katolickiego duchowieństwa rosyjskim prawom i na tym punkcie postanowiło nie ustąpić ani kroku. Taką instrukcyę ma mieć Buteniew, delegat rosyjski przebywający w Rzymie. Następnie rząd rosyjski żąda, aby niemieccy i litewscy katolicy w Rosyi mieli księży swojej narodowości, którzyby nauki religijne głosili nie w polskim, lecz w odpowiednim ludności języku; gdy tymczasem nowomianowani biskupi, jak i w ogóle katoliccy księża Polacy, usiłują wywierać wpływ przewagi polskiej nad russkimi katolikami. Tym zamiarom polskich duchownych postanowił rząd rosyjski bez względu na kuryę rzymską stanowczo położyć tamę.

Dziennik rosyjski wychodzący w Tomsku *Sybir*, donosi, iż podczas zwiedzania więzień przez miejscowego gubernatora 300 aresztantów podało skargi o nieprawne ich uwięzienie. Gubernator przeszło 200 skarg uznał za słuszne, i wszyscy aresztowani uwolnieni zostali natychmiast. Rzecz ta gdyby nie pochodziła z najwiarogodniejszego źródła, bajką wydawaćby się mogła. Rosya nie zna nieprawdopodobieństw.

Rosyjscy oficerowie, znani z agitacyj w Bulgaryi na korzyść rządu cara Aleksandra, w nagrodę położonych zasług otrzymali od księcia bulgarskiego po 12000 franków. Porozumienie pomiędzy Bulgaryą a Rosyą nastąpić już musiało w ściślejszy niż się spodziewać było można sposób, skoro kapitanowie rosyjscy Polsikow i Mosaław, powrócić mają na posady do Sofii.

Pod grozą ostatnich wypadków w Petersburgu korespondent tamtejszy do *Polit. Cor.* wyraża się o podróży pruskiego następcy tronu i o wizycie jego w Watykanie, że książę zdołał zbliżyć ku sobie szereg dworów i gabinetów europejskich, dając im inicyatywę do silnego i pospiesznego wystąpienia przeciw rewolucyi. Korespondent wyraża w ten sposób błogą nadzieję, że Fryderyk Wilhelm będzie lekarzem czysto rosyjskich dolegliwości.

Wiadomo, że prezes gabinetu francuskiego Ferry w czasie uchwalenia budżetu w Izbie niższej zapowiedział zmianę konstytucyi dotąd obowiązującej. Zapowiedź ta była bardzo ogólnikową, w Kołach parlamentarnych twierdzą jednak powszechnie, że zamierzone zmiany mają się odnosić do usunięcia instytucyi senatorów dożywotnych i zaprowadzenie innej formy głosowania — nie jak dotąd na każdego posła z osobna w jednym okręgu wyborczym, ale na całą grupę posłów, wypadającą na cały departament. Wedle wczorajszego telegramu z Paryża najpoważniejsze dzienniki republikańskie zgadzają się z projektem, żądają jednak, by ta rewizya odbyła się w granicach szczupłych, a więc co do listy kandydatów poselskich ograniczyła się tylko do granic departamentu i aby co rychlej była wykonaną. I żywiołom szczerze republikańskim wiele na tem zależy, bo okres nowych wyborów jest już bliskim, i siedmiolecie prezydentury Grevy'ego również niedługo się kończy, więc chodzi o to, aby ta rewizya odbyła się teraz tak, by nowa Izba w przyszłym swoim składzie dawała rękojmię wyboru takiego prezydenta Rzeczypospolitej, któryby co do swoich zasad był pewnym republikaninem.

Co do senatu, to wedle dotychczasowej konstytucyi w skład jego wchodzi siedmdziesięciu pięciu senatorów dożywotnych. Ponieważ stanowisko ich jest nietykalne, więc panowie ci nie potrzebują się oglądać na prądy opinii i w znacznej części skłaniają się do zasad monarchicznych. Dlatego trzeba ten dla rzeczypospolitej niebezpieczny żywioł usunąć, i stąd pochodzi zamiar zmiany konstytucyi w tym kierunku.

Co do składu Izby, to wedle dotychczasowego trybu wyborczego dostaje się do Izby wiele mierności, które wymaganiom partykularnym a często zupełnie osobistym swoich wyborców schlebiając nie kierują się żadną głębszą myślą polityczną. Stąd pochodzi, że Izba niższa niema dotąd poważnej liczby i statecznej w zasadach większości parlamentarnej. Przez zaprowadzenie głosowania na kilku posłów naraz w całym departamencie prawdopodobieństwo wyboru będą mieć tylko ci, którzy wyrobili sobie imię głośniejsze i przy których wyborze decydować będzie wzgląd za ich przekonanie i uzdolnienie polityczne, ale nie okoliczności drobne — wyłącznie zaściankowe. Przy takim trybie głosowania zainteresowanie się mieszkańców stanie się koniecznie ogólnem, życie polityczne popłynie szerszem korytem, ale i wpływ rządu na kandydatury będzie także silniejszym. Gdyby gabinet przestał być republikańskim, wówczas mógłby postarać się o taki skład Izby, że zmiana formy rządu na monarchiczną mogłaby być bardzo prawdopodobną. I przypuszczenie takiej ewentualności będzie, — jak się zdaje powodem, że nawet monarchiści będą głosować za zmianą konstytucyi w tym kierunku.

Zatarg kościelno-polityczny między patryarchą ekumenicznym w Konstantynopolu a rządem tureckim trwa dalej. Porta nie przyjęła dymisyi patryarchy, ale ten trwa przy swojem postanowieniu, jeżeli Porta nie ustąpi od swego zamiaru ukrócenia dotychczasowych przywilejów patryarchatu greckiego. O tę sprawę interpelowano ministerstwo w Atenach; Trikupis w odpowiedzi wyraził nadzieję, że sprawa może jeszcze da się pokojowo załatwić; przytem dodał, że rząd grecki w sprawę tę nie może się mięszać dyplomatycznie, gdyż zamiast poprawić tylkoby sprawę pogorszył.

Podobny zatarg grozi także z patryarchą armeńskim, niemniej z patryarchą łacińskim w Jerozolimie. Ten ostatni ma wedle dawnych przywilejów prawo do wywieszania flagi jerozolimskiej na 45 łodziach, które przez to wolne są od wszelkiej rewizyi urzędników cłowych, a tem samem od wszelkich opłat, o ile wiozą towar na rzecz patryarchy i kościoła katolickiego w Jerozolimie. Liczbę takich łodzi chce Turcya zmniejszyć do dwu W obronie starego przywileju stanęła Francya i zagroziła, że zajmie flotą swoją porty syryjskie, skoro Turcya nadal upierać się będzie przy swoich zamysłach.

Z exarchą bułgarskim — zdaje się, że podobny spór przynajmniej na razie nie wybuchnie. Wedle starego firmanu sułtańskiego z r. 1843 exarcha bułgarski ma prawo rezydować w Konstantynopolu i zarządzać sprawami kościelnemi wszędzie, gdzie Bulgarowie mieszkają, a zatem i w Rumelii i Macedonii. Porta twierdzi, że teraz po utworzeniu księztwa bułgarskiego rezydować powinien w Sofii i zarządzać kościołem wyłącznie w Bułgaryi. I nad tą sprawą radzono już w sobraniu w Sofii; prezes gabinetu radził jednak sprawy tej nie poruszać z powodu wielkiego jej zawikłania; exarcha nie upierał się również — i to zdaje się jest powodem, że mu sultan przysłał wielki order, a sobranie poleciło gabinetowi, by za tę oznakę życzliwości złożył sułtanowi podziękowanie.

Z Kairu doniesiono o upadku obecnego gabinetu, który jeszcze jakotako utrzymywał ład w kraju. Co teraz nastąpi, nie wiadomo, zdaje się, że Anglicy będą teraz musieli zająć się energiczniej ratowaniem Egiptu od zupełnego rozprężenia i bankructwa. Sir E. Baring, naczelnik kontroli długów egipskich głosi, że jedynym ratunkiem jest zaprowadzenie takiego protektoratu nad Egiptem, jaki istnieje w Indyach Wschodnich. Tego samego przekonania jest także lord Dufferin; rząd angielski udaje jednak jeszcze, iż wierzy w skuteczność innych środków.

Kółka rolnicze.

(Dokończenie).

Zarząd Towarzystwa zaczął wysyłać do Kółek rolniczych nauczycieli wyuczonych w gospodarstwie wiejskiem, którzy podczas kilkudniowego pobytu w jednem Kółku, badają stan gospodarstwa, położenie, środki i siły gospodarcze na miejscu i jednocześnie pouczają i dają wskazówki, jakieby wypadało zaprowadzić zmiany i ulepszenia w dotychczasowem gospodarowaniu, aby mieć lepsze dochody.

Pouczenia takie okazały się bardzo praktyczne i użyteczne, skoro Kółka rolnicze z wójtem na czele dziękowały publicznie tak nauczycielowi, jak i centralnemu zarządowi Kółek za taką usługę.

Na liczne zgłoszenia otrzymywane od Kółek rolniczych o wyjednanie kredytu w zakładach pożyczających pieniędzy na potrzeby gospodarstwa, uzyskał teraz zarząd centralny od związku Towarzystw zaliczkowych dogodniejsze warunki, niżli zwyczajne dla pożyczek z kas zaliczkowych na niezbędne wydatki, czy to w interesie Kółek rolniczych wymagane, czy też dla tychże członków na ich własne potrzeby gospodarskie, ma się rozumieć za uchwałą przyjętą na zebraniu odnośnego Kółka i za przyzwoleniem delegata Towarzystwa.

Podjął się zarazem w tej samej sprawie pośrednictwa z kasami oszczędnśoci tak gminnemi, jak i powiatowemi.

Przestrzegając przed zgubnemi następstwami lekkomyślnego pożyczania pieniędzy, podał zarząd szczegółowe wskazówki kiedy, w których zakładach i w jaki sposób korzystać można z tychże pożyczek. Zarazem gorąco zalecił członkom Kółek składanie każdego zaoszczędzonego grosza, czy to w kasach zaliczkowych, czy też w kasach oszczędności, które zapewniają pewny procent od każdej wniesionej wkładki, z możnością odbierania tych pieniędzy w miarę potrzeby.

Ogólny ten a wierny pogląd na powstanie i działalność Towarzystwa „Kółek rolniczych" w naszym kraje, przekonywa o doniosłości zadania tego Towarzystwa i skutecznej jego czynności dla dobra naszego ludu.

Zdaje się nam, że włościanie dowiedziawszy się o korzyściach płynących dla nich z tego Towarzystwa, w własnym interesie z całą ochotą. licznie przystępować będą do zakładania Kółek rolniczych.

Wyrażamy nadzieje, że ze względu na ważność powyższej sprawy, wszyscy obywatele kraju naszego wesprą usiłowania Towarzystwa „Kółek rolniczych", zapisując się na członków wspierających Towarzystwa i pomagając osobiście Kółkom do ich rozwoju.

Ktoby życzył sobie mieć bliższe informacye w tej sprawie, zechce się zgłosić do kancelaryi centralnego zarządu we Lwowie, przy ulicy Majerowskiej l. 17.

Lwów dnia 15 grudnia 1883. — Z centralnego zarządu Tow. „Kółek rolniczych".

Bolesław Augustynowicz, prezes. *Dr. Bronisław Dulęba,* sekretarz.

Sprawy miejskie.

Kraków, 4 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 3 stycznia; przewodniczący prezydent miasta dr. Weigel.

Nim przystąpiono do obrad nad sprawami zamieszczonemi na porządku dziennym, przedstawił adjunkt budownictwa Żołdani sprawę uporządkowania drogi łobzowskiej, wnosząc imieniem sekcyi gospodarczej, aby Rada nie przychyliła się do żądania namiestnictwa utrzymywania tej drogi kosztem gminy. Wniosek przyjęto.

R. m. dr. Faustyn Jakubowski przedstawił w imieniu sekcyi prawniczej tylokrotnie już rozpoznawaną sprawę wynagrodzenia przedsiębiorców budowy szkół na Kazimierzu i św. Scholastyki, za roboty nadkosztorysowe z wnioskiem: Rada odstępuje od uchwały przyznającej przedsiębiorcom procent 6 od sumy 15182 złr. 89 c. a natomiast uchwala: przyznaje się p. Leonowi Kurkiewiczowi tytułem odszkodowania sumę 2732 złr. 89 c. — Przyjęto.

Z porządku dziennego wniósł r. m. Domański w imieniu sekcyi ekonomicznej: Przedłuża się na czas nieoznaczony teraźniejszy sposób pneumatyczny czyszczenia dołów kloacznych przez Jana Gołowskiego dokonywany po cenie 1 złr. 50 c. za metr sześcienny nieczystości kloacznych w dole wymierzonych pod kontrolą i dozorem delegowanego do tej czynności przez prezydenta miasta urzędnika miejskiego.

R. m. Gwiazdomorski żąda obmyślenia wprzód funduszu na pokrycie tego wydatku; r. m. Wechsler wnosi odesłanie sprawy do sekcyi skarbowej. Sprawozdawca wykazuje, że odraczać sprawy nie można, gdyż w takim razie doły od nowego roku nie byłyby czyszczone ani przez właścicieli domów, ani przez miasto. Zresztą chodzi tu o tymczasowe postanowienie dopóki komisya nie złoży Radzie sprawozdania i wniosku względem stanowczego uregulowania tej sprawy, co nastąpi już w przyszłym tygodniu — R. m. Baranowski popiera wniosek odraczający r. m. Wechslera, albowiem sekcya proponuje przyjęcie na gminę znacznego wydatku, który ponosili dawniej właściciele domów. Przemawiali jeszcze w tej sprawie r. m. Chęciński, dr. Hajdukiewicz, Chrzanowski i sprawozdawca, poczem wniosek sekcyi, podczas głosowania, został większością głosów przyjęty.

Radca magistratu Turnau wnosi w imieniu sekcyi IV, aby Rada na wsparcie jednorazowe dla ubogich miejscowych asygnowała dodatkowo 800 złr., które posłużyć mają na zapłacenie rachunków aptekarskich za lekarstwa powzięte na rachunek miasta dla ubogich chorych. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział r. m. dr. Pareński, dr. Szlachtowski, dr. Kopff, dr. Domański, Mendelsburg, dr. Wechsler, dr. Oetinger, Chrzanowski, dr. Majer i dr. Straszewski uchwalono na wniosek r. m. dr. Kopffa odesłać sprawę do sekcyi IV, celem przedstawienia jej Radzie ponownie po złożeniu i sprawdzeniu rachunków aptekarskich przez komisyę sanitarną. Zarazem polecono sekcyi zbadać, czy istnieje uchwała zabraniająca udzielania ubogim lekarstw, jak to twierdził r. m. Szlachtowski.

R. m. dr. Zoll przedstawił z porządku dziennego sprawę udzielenia subwencyi orkiestrze krakowskiej z wnioskiem sekcyi czwartej tej osnowy: Orkiestrze krakowskiej przyznaje Rada na pokrycie deficytu za rok 1883 kwotę 600 złr., na rok zaś 1884 wstawia się w budżet jako subwencyę kwotę 1200 złr. płatną w czterech kwartalnych ratach z góry.

R. m. Wechsler wnosi, aby subwencya była wypłacaną w ratach miesięcznych a nie kwartalnych.

R. m. dr. Kopff jest tylko za udzieleniem subwencyi na r. 1884 a przeciw pokrywaniu deficytu za r. 1883.

R. m. Redyk sprzeciwia się całemu wydatkowi z powodu, iż fundusze nie pozwalają nawet na zaspokojenie rozmaitych pilnych potrzeb gospodarczych i sekcya skarbowa zmuszoną jest wykreślać je z budżetu, jak np. stało się z restauracyą rondla bramy Floryańskiej.

R. m. Chrzanowski nie zgadza się również na pokrycie deficytu za przeszłość. O deficycie mogłaby być mowa, gdyby był wiadomy budżet i zamknięcie rachunków; tych jednak nie przedłożono.

Po wymownej obronie wniosku sekcyi IV przez sprawozdawcę Rada przyjęła wniosek sekcyi w całości.

Radca magistratu Szymkiewicz przedstawił z porządku dziennego wniosek sekcyi piątej, aby Rada zezwoliła na wykonanie urządzenia w magazynie obrony krajowej kosztem 912 złr. 9 centów nieprzenoszącym. Wydatek ten ma być pokryty w ten sposób, jak wydatki poprzednie na budowę koszar obrony krajowej. Przyjęto.

W końcu przyjęto do gminy dr. Władysława Jabłonowskiego, na wniosek r. m. dr. Warschauera, bez opłaty taksy.

Na posiedzeniu poufnem wybrany został prof. uniw. Jagiel. p. Józef Kleczyński na dyrektora tymczasowego biura statystycznego miejskiego z płacą 600 złr. rocznie.

Koniec posiedzenia o g. 8 wieczór.

Sprawy przemysłowe.

W dniu 3 stycznia b. r. zorganizowała się w magistracie korporacya kominiarzy, licząca 8 majstrów.

Starszym wybrany został p. Stanisław Rehman radca miejski, podstarszym p. Jan Böhm, wydziałowym został p. Franciszek Andrzej Rehman, zastępcą wydziałowego p. Antoni Bąkowski. Jako delegatów na zgromadzenia czeladzi kominiarskiej, wybrano pp. Jana Zatorskiego i Karola Bergera.

Prezydent miasta zamianował komisarzem korporacyi kominiarzy p. Wincentego Eminowicza, naczelnika straży pożarnej krakowskiej.

W dniu 31 grudnia z. r. ukonstytuowała się korporacya szklarzy. Cech szklarski ma u nas swą świetną przeszłość szczególnie co do trudnych robót szklarskich, wykonanych w kościołach krakowskich. W dzisiejszem stowarzyszeniu jest większość izraelitów. Starszym cechu wybrano p. Karola Rose, podstarszym p. Eliasza Kapplera, wydziałowemi pp. Wacława Pieniążka, Walerego Grudzińskiego, Łazarza Markusa Metznera i Kopla Grünwalda. Zastępcy wydziałowych: pp. Franciszek Dąbrowski, Józef Jakubowski, Izrael Berwald i Dawid Kleinblatt.

Nekrologia polska z r. 1883.

(Ciąg dalszy.)

Maj: Edmund Włocki, oficer wojsk narodowych z r. 1863. Adam Doberski, weteran, Napoleończyk. Napoleon Jeleński, żołnierz i wygnaniec z r. 1863, Wacław Krupski, weteran z r. 1831. Cyprian Norwid, poeta, wychodźca z roku 1846.

Czerwiec. Baltazar Brzozowski, weteran z roku 1831 i 1863. Michał z Dembowej Góry Dembowski, weteran z r. 1831. Paweł Cieńciała, gorliwy śląski patryota, wzór obywatela-włościanina. Bolesław Jaksa Rożen, weteran z r. 1831 — odznaczony przy obronie Warszawy krzyżem *virtuti militari*. Jan Wierzbicki, weteran z r. 1831. Mikołaj Grzesicki, weteran z roku 1831. Adam Nałęcz Tański, członek Wydziału pow. krakowskiego.

Lipiec: Albin Ruebenbauer, wiceprezes Rady narodowej z r. 1848. Franciszek Habdank Białoskórski, weteran z r. 1831. Celestyna z Zamoyskich Działyńska, wdowa po Tytusie Działyńskim. Karol Grabowski, estetyk i krytyk teatralny. Józef Jakubowicz, więzień stanu z r. 1846. Władysław Ludwik Anczyc, poeta, dramaturg, pisarz ludowy. Franciszek Doppler, kompozytor.

Sierpień: Jan Lang, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Samborze. Dr. Antoni Andrzejowski, lekarz wojsk polskich z r. 1831. Michał Olexiński, więzień stanu z r. 1848 i 1863. — Adam Borkowski, weteran z r. 1831. Antoni Stanisławski, profesor i literat. Artur hr. Kwilecki, weteran z r. 1831. Ludwik Kujawski, weteran z r. 1831. Ksawery Karasiński, mecenas w Warszawie. (Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 4 stycznia.

P. Zygmunt Noskowski, dyrektor Towarzystwa muzycznego warszawskiego, przybył dziś do Krakowa i w przyszłą niedzielę kierować będzie w teatrze częścią muzyczną sztuki ludowej „Wiara, nadzieja i miłość", która jak wiadomo zawdzięcza mu całą podporę. Słychać także o koncercie złożonym z utworów tego kompozytora.

Z sądu. Z dniem 5 b. m. wskutek polecenia ministra sprawiedliwości uwolnionym został radca sądu wyższego p. Czyszczan od swych dotychczasowych czynności i obejmie prowizoryczne prezydyum sądu krajowego w miejsce ustępującego p. Autoniewicza.

Referat po p. Czyszczanie w sądzie wyższym obejmie radca sądu krajowego p. Liśkiewicz.

Aresztowania i rewizye u podejrzanych o socyalizm prowadzi komisarz policyi p. Kostrzewski. Dotychczas aresztowano w samym Krakowie: Maryę Härting, Józefa Kucika, Stanisława Pawłowskiego, Józefa Eibenschütza i Edmunda Kolbuszewskiego.

Festyn wieczorny na ślizgawce przy oświetleniu i dekoracyi ogrodu i stawów urządza krak. Tow. łyżwiarzy w niedzielę. Początek festynu oznajmią o godz. 6 wieczorem salwy. W pewnych odstępach czasu między 6 a 8 godz. spali p. Mądrzykowski ognie sztuczne. Będą tam i „gońce sznurowe", i „Wezuwiusz", i olbrzymia „kaskada" na tle lodowej pochyłej równi etc. O godz. 8 wieczorem wyruszy tradycyjny wielki „korowód" złożony z 100 członków Towarzystwa z różnokolorowemi ogniami bengalskiemi. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa. Koniec festynu o godz. 9 wieczorem W dzień ten zwykła ślizgawka otwarta do godz. popołudniu.

Będzie czy nie będzie? We wtorek po południ[u] liczne grono murarzy święciło uroczyście w p[...]wnej kawiarni przy ulicy Siennej nowy rok, deb[a]tując nad tem, czy będzie wojna, czy też nie. Z[da]nia były podzielone, a w miarę wypróżniających kieliszków, wzrastał animusz i ferwor. W ko[ń]

...przyszło do ogólnej bójki, jeszcze żarliwszej niż szermierka na słowa. Na polu chwały prócz rozbitych szklanek, kieliszków, flaszek i stołków, pozostało także trzech murarzy, pokaleczonych porządnie. I tak rozprawa czy będzie wojna, czy też nie, skończyła się krwi rozlewem, jak również interwencyą policyi, niestety!

Ze wspomnień świątecznych. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia szedł nad wieczorem przez ulicę Długą jakiś porządnie przyodziany człowiek, który koniecznie chciał iść prosto, lecz nogi ciągle przeciw temu protestowały. Szedł też zataczając się od domu do domu, a zanim biegła gromada pauprów krakowskich. Wiadomo, że jest to narodek nie tylko zuchwały, ale czasem nawet dowcipny. Biegnąc za srodze „zmartwionym“ jegomościem, częstował go to kułakiem, to drwinami. Wreszcie gdy ofiara zatoczywszy się silniej, wpadła z przekleństwem na pobliski mur, dał się słyszeć głos ze strony uliczników:

— Panie, wielmożny panie, niech pan każe sobie napisać prośbę do świetnego magistratu, to on zaraz ulicę rozszerzy!

I paupry umieją się nieraz „znaleźć w kropce!“

Między zarządem majątku Domu cesarskiego a p. Baworowskim, właścicielem Germanówki w powiecie borszczowskim nad Dniestrem, jak się dowiadujemy, są w toku rokowania o nabycie tych dóbr dla cesarzewicza Rudolfa. Pan Baworowski nabył Germanówkę po ekonomicznie upadłym w Galicyi Prusaku, księciu Blücherze.

Nekrologia. Wczoraj doniósł nam telegram ze Lwowa o śmierci Augusta Korosteńskiego, żołnierza wojsk polskich z 1831 r. jednego z najgorętszych miłośników sprawy ojczystej. Korosteński pochodził z rodziny ruskiej, ojcem jego był ksiądz unicki z Bilinki w Samborskiem. Pomimo to jednak przechował on do ostatnich chwil życia ideę wspólności narodowej Polski z Rusią i był wzorem do naśladowania dla młodszego pokolenia naszych braci. W młodości Korosteński walczył z orężem w ręku za sprawę narodową w 1831 r. Z pola niestety naprożnych bojów powrócił do Galicyi ranny, a następnie wyjechał do Wiednia i oddał się studyom technicznym, gdzie wśród młodzieży należał do najżarliwszych patryotów. Po ukończeniu studyów otrzymał posadę w fabryce cukru w Tłumaczu, ale podejrzany o udział w spisku Juliana Goslara w 1852 powieszonego w Wiedniu, uwięziony został w r. 1851 i odsiadywał polityczne więzienie pierwotnie u Karmelitów we Lwowie, potem na Szpilbergu. Wreszcie po kilku latach uwolniono go z więzienia i przez niejaki czas zajmował się Korosteński prywatnem nauczycielstwem, następnie znalazł umieszczenie w dobrach Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, gdy zaś powstało krakowskie Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń, został jego agentem we Lwowie. Korosteński zmarł w domu dr. Kazimierza Berezowskiego, gdzie podczas choroby doznawał prawdziwie rodzinnej opieki. Zmarły liczył 69 rok życia.

Lwów, 3 stycznia. Dzisiaj mogę wam służyć dość obfitą wiązanką wiadomości kronikarskich. Zaczynam od wiadomości wcale ważnej: Dobra Strusów, dotychczas należące do Włodzimierza hr. Baworowskiego, zostały wystawione na licytacyę. Sąd obwodowy tarnopolski wyznaczył dwa termina licytacyjne, a mianowicie na d. 25 b. m. i 29 lutego, na których to terminach rzeczone dobra nie będą sprzedane niżej ceny 1,050.825 złr. W ogłoszonych edyktach nie wymienia sąd obwodowy, kto wspomniane dobra wystawił na licytacyę, domyśleć się jednak nie trudno, że licytującym jest gal. Bank hipoteczny. Dobra Strusów obejmują pięć folwarków; sam Strusów jest oszacowany na 289.520 złr., folwark Rozdwiany na 18.520 złr., folwark Warwaryńce na 10.680 złr., Załuże na 7275 złr., a Zazdrość na 554.830 złr. Życzyćby wypadało, ażeby piękne te dobra, położone w najżyźniejszej glebie podolskiej, zostały w rękach polskich.

W ostatnich dniach zmarło tutaj kilka osobistości wybitniejszych: I tak, umarł po długich cierpieniach dr. Maryan Wartaresiewicz, adwokat krajowy, następnie zmarł ks. Władysław Baczyński, kanonik gremialny kapituły grec. kat., przez lat kilka rektor tutejszego seminaryum ruskiego, a dzisiaj — doniesiono plakatami o śmierci jednego z najsympatyczniejszych obywateli tutejszych, ś. p. Augusta Korosteńskiego, żołnierza wojsk polskich z r. 1831, do niedawna urzędnika Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Zmarł tu także niejaki Michał Suchorowski, który zgoła odmienną od tamtych pozostawił pamięć. Liczył on 86 lat, z których przynajmniej 40 przeżył w kryminale za najpospolitsze zbrodnie. Niegdyś był Suchorowski kandydatem adwokackim, uważano go za zdolnego palestranta; wstąpiwszy jednak na drogę zbrodni stał się bohaterem kryminalistyki miejscowej; starsza generacya pamięta jak najdokładniej i opowiada z zajęciem popisy Suchorowskiego wobec trybunałów kryminalnych; karyerę swą zbrodniczą rozpoczął Suchorowski od zbrodni morderstwa, za którą odsiedział 20 lat w kryminale, co mu nie przeszkadzało po wyjściu z więzienia popełnić kilku oszustw i sprzeniewierzeń. Przed trzema czy czterema laty wyszedł Suchorowski z więzienia, złamany fizycznie, maltretował wszystkie redakcye tutejszych pism płodami swego ducha, które tworzył w więzieniach. Życie awanturnicze Suchorowskiego jest nieprzebraną skarbnicą dla pisarzy szukających tematów jaskrawych i pełnych grozy, na tle procesu z właścicielem dóbr, p. S. możnaby osnuć kilkutomową senzacyjną powieść. Charakterystyczne było jedno jego przemówienie wobec sądu. Kończąc swoją obronę powiedział: Przed 30 laty w tej samej sali skazano mnie na 20 lat więzienia. Mówiono wtedy, że nie przeżyję tego. Ja żyję, ale sędziowie, co mnie skazywali, wszyscy na cmentarzu! Proszę o tem pamiętać! Bezczelna ta groźba — nie skutkowała.

Jubileusz „Dziennika Poznańskiego“.

Z powodu 25 letniego jubileuszu, *Dziennik Poznański* otrzymał z bardzo wielu stron kraju serdeczne objawy życzliwości dla jego zacnej pracy na polu dziennikarskiem pod pruskim zaborem.

Z Krakowa wysłano kilka telegramów. Grono literatów, artystów i obywateli przesłało Redakcyi tego pisma następujący telegram:

„Szanowna Redakcya *Dziennika Poznańskiego*“.

„Z miłością dla ziemi ojczystej, a na jej straży — przeprowadziliście oto już całe pokolenie przez służbę kresową. Pod sztandarem prawdy serdecznej dla braci i pobratymców, a poszanowania dla obcych i trwogi dla wrogów potrafiliście walczyć mężnie, roztropnie a wytrwale w obronie praw, honoru, interesów i przyszłości narodu.

Z wiarą w powodzenie i skuteczność tej walki, tudzież z życzeniem dalszego a również mężnego w niej wytrwania niech nam wolno będzie przesłać Wam wdzięczność i uznanie za pracę, a cześć i sławę Wielkopolsce za umożliwienie onej“.

„Kraków, 31 grudnia. Wyrazy wdzięczności za prace narodowe na kresach i życzenia dalszego powodzenia przesyłam jednocześnie z podpisami od grona literatów, artystów i obywateli różnych stanów“.

Jan Grzegorzewski.

„Kraków, 31 grudnia. Na obchód dwudziestopięciolecia niezmordowanej pracy, prowadzonej rozumnie, z godnością i poświęceniem w obronie najświętszych praw narodu i na korzyść żywotnych interesów naszego społeczeństwa, przesyłamy wyrazy najgłębszego uznania i serdeczne życzenia doczekania się odpowiedniego plonu w przyszłości“.

Redakcya Nowej Reformy.

Ze Lwowa *Gazeta Narodowa* wysłała następujący telegram:

„Serdecznym, wytrwałym bojownikom sprawy narodowej, ślemy gorące życzenia pomyślnego rezultatu dotychczasowych usiłowań. Pracujcie, jak dotąd!“

Między innemi, otrzymał jeszcze *Dziennik Poznański* depesze. Z Czerniowiec:

„Polacy na kresach życzą organowi braci Wielkopolan w dniu dwudziestopięcioletniego jubileuszu wytrwałości w obronie praw narodowych“.

Z Bytomia:

„Bratnie życzenia!“ *Gazeta Górnośląska.*

Z Drezna:

„Szczęść Boże do dalszej pracy!“

Polacy, politechnicy.

Redakcya *Kraju* przesłała z Petersburga telegram tej treści:

„Za dni kilka przypada jubileusz Waszej ćwierćwiekowej pożytecznej, obywatelskiej, dzielnej i wytrwałej pracy na słowiańskich kresach. Przyjmijcie i od nas zapewnienia szacunku i sympatyi, oraz życzenia dalszego, pomyślnego rozwoju *Dziennika*. Chociaż nieraz różnimy się w poglądach na kwestye szczegółowe, uznajemy wszakże Wasze niezaprzeczone zasługi *pro publico bono*.

Pozdrowienie koleżeńskie!“

O wspaniałym jubileuszowym numerze *Dziennika* zamieściliśmy już przed paru dniami obszerniejszą wzmiankę. W numerze tym znajdujemy następujący sonet El...y'ego:

> Póki w narodzie myśl swobody żyje,
> Wola i godność i męztwo człowiecze,
> Póki sam w ręce nie odda się czyje
> I praw się swoich do życia nie zrzecze,
>
> To ani łańcuch, co mu ściska szyję,
> Ani utkwione w jego piersiach miecze,
> Ani go przemoc żadna nie zabije —
> I w noc dziejowej hańby nie zawlecze.
>
> Zginąć on może z własnej tylko ręki:
> Gdy nim owładnie rozpacz senna, głucha,
> Co mu spoczynek wskaże w grobie miękki —
>
> I to zwątpienie, co szepcze do ucha:
> Że jednem tylko lekarstwem na męki
> Jest dobrowolne samobójstwo ducha.

El...y.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacya. Sąd brzeski ogłasza sprzedaż realności w Zawadzie uszewskiej 15 stycznia, 12 lutego i 11 marca o 10 rano. Cena 857 złr. wadyum 86 złr. — Sąd żywiecki sprzedaje 15 stycznia 13 lutego i 12 marca o 10 rano realność w Trzebini. Cena 300 złr. wadyum 30. — Sąd śniatyński 21 stycznia 25 lutego o 10 rano realność w Wołkowcach. Cena szacunkowa 4580 wadyum 10 prc. — Sąd zbaraski ogłasza sprzedaż 22 stycznia i 21 lutego o 10 rano realności w Zbarażu. Cena 8685 wadyum 869 złr. — Sąd leżajski sprzedaje realność w Sarzynie położoną. 22 st. 25 lutego i 26 marca o 10 rano. Cena 250 złr. wadyum 25 złr. W sądzie delatyńskim sprzedaż realności w Mikulczynie 31 st. 28 lutego i 27 marca o 10 rano. Cena 1390 — wadyum 139. — W sądzie leżajskim 23 stycznia, 26 lutego i 28 marca o 10 rano sprzedaż realności w Grodzisku położonej. Cena 440, wadyum 44 złr. — W sądzie w Żurawnie 17 stycz., 19 lutego i 18 marca o 10 rano sprzedaż realności w Manastercu położonej. Cena 800 — wadyum 80 złr. — tamże 17 stycz. 19 lutego i 18 marca o 10 rano, sprzedaż realności w Monastercu. Cena 600 wadyum 60 złr. wraz drugiej realności w Luteszy. Cena 285 — wadynm 28 złr. 50 ct. W sądzie bocheńskim sprzedaż realności w Baczkowie położonej 10 stycznia 14 lutego 20 marca o 10 rano. Cena 1150 złr.

Rozmaite obwieszczenia.

Wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje wiadomości, że utworzono nowe ciało hipoteczne, dla części parceli pod liczbą konsk. 2546, należącej do realności pod liczbą 182 w Przemyślu na Zasaniu i sądowi w Przemyślu poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może a od dnia 1 lutego 1884 za księgę gruntową uważanym będzie.

Księgi gruntowe: Komisya hipoteczna sądu powiatowego w Sokołowie rozpoczyna dochodzenia w celu zaprowadzenia nowej księgi gruntowej gminy Woli 21 stycznia o 9 rano i wzywa interesowane osoby — Sąd krajowy w Krakowie otwarł nowe księgi gruntowe w gminie Regietów wyższy i niższy, Ropica ruska, Poremba wielka, Królowa ruska, Czaczów, Bielany, Łyczanka, Nielepice z osadą, Młynka, Psary, Nagawczyna, Łąkta dolna, Ubrzeż, Machów z Ocicami. Zgłobień, Mokra strona, Białoboki, Skowierzyn, Dobrzechów, Tropie z Łętownią, Nienadówka, Korniaktewa, Stromie, Zembrzyce, Pałuszyce z Okręgiem i Libiczkiem, Kobyle, Jazowa, Siedliska, Jodłówka z Wałkami, Skorowa i Dębowa. Termin do zgłoszenia praw do nieruchomości, objętych wymienionemi księgami upłynął 30 września 1883. Wzywa się tych, co się czują pokrzywdzeni, aby zarzuty do 31 maja 1884 wnieśli w odnośnym sądzie powiatowym. — Sąd krajowy we Lwowie ogłasza otworzenia tymczasowego wykazu hipotecznego dla galic. kolei transwersalnej w kierunku z Żywca do N. Sącza, z Grybowa do Zagórza wraz z odnogą z Zagórza do Gorlic, ze Stanisławowa do Husiatyna, odnóg Żywiecko-N. Sądeckiej od Żywca do węgierskiej granicy, w jednej stronie ku Podgórzowi w drugie ku Oświęcimowi, jako łącznej całości hipotecznej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Pomiędzy pracami, jakie obecnie wyszły z druku, znajduje się także tłomaczenie „Konrada Wallenroda“ na język angielski, dokonane przez p. Henryka Dziewickiego, znanego już z poprzednich prac w języku angielskim, a wydanych staraniem księgarni nakładowej Richardsona w Londynie.

Wiadomo ogólnie, jak mało znaną jest literatura nasza w Anglii, a niestety łudzić się także nie należy, co do opinii, jaką naród ten posiada o naszym rozwoju umysłowym, dzięki fałszywym przedstawieniom prasy niemieckiej. Jedną z dróg do zmienienia tego smutnego stanu rzeczy, jest zaznajamianie Anglii z utworami naszych mistrzów pióra. W tej to myśli p. H. Dziewicki postanowił zająć się szeregiem tłomaczeń utworów literatury polskiej i rozpoczął pracę tłomaczeniem „Konrada Walenroda“, z tego powodu, że, jak objaśnia w przedmowie, chociaż dokonano już kilku przekładów powyższego poematu na język angielski, jednak są one tego rodzaju, iż nie zdołały wyrobić sobie obywatelstwa na gruncie angielskim. P. Dziewicki zaś, jako obeznany z charakterem, dążnościami i wymaganiami literackiemi obu narodów, braki te z łatwością zdołał usunąć.

Wzmiankowane tłomaczenie oprócz przedmowy tłomacza, opatrzone jest jeszcze przedmową drugą dra A. Bełcikowskiego, objaśniającą nieobeznanego z literaturą polską czytelnika angielskiego i służącą mu jako komentarz dla należytego poznania ducha czasu i charakteru narodu; przytem dr. Bełcikowski zwraca także uwagę, jak należy pojmować bohatera poematu, nie pomija jednak zarzutów, jakie w tej mierze czyniono Mickiewiczowi.

Sam przekład dokonany bardzo starannie, wierszem białym, jako nadającym się do poezyi tego rodzaju i zapewniającym zarazem pracy wierność oryginału, co jest rzeczą niepospolitej wagi. Wiersz biały używa się w języku angielskim przeważnie w tragedyi i poezyi epicznej, jak tego mamy przykłady na sławnym utworze Miltona „Raj utracony“ lub znakomitem tłomaczeniu „Iliady“ Cowpera. Wzgląd powyższy skłonił także tłomacza do wybrania tej właśnie formy wiersza. Co jednak bez szkody dało się odtworzyć w mowie rymowanej, jak Hymn, Pieśń Halbana, Pieśń z wieży, Powieść Wajdeloty i Ballada, zostało w formie tej w bardzo udatnym wierszu odtworzone.

Dosyć jest przeczytać np. czterowiersz:

> „Serce i potok ostrzegać daremnie,
> Dziewica kocha, a Wilja bieży,
> Wilja znika w ukochanym Niemnie,
> Dziewica płacze w pustelniczej wieży.“

który brzmi w przekładzie:

> „The heart, the stream, who'll warn their fale to shun?
> The virgin loves, the Vilja ripples on;
> Vilja in Niemen vanishes for aye;
> In tower recluse the virgin pines away.“

aby poznać czy udatnem jest rymowane tłomaczenie wspomnianych ustępów poematu.

Powieść Wajdeloty napisaną została heksametrem, chociaż ta forma wiersza bardzo rzadko jest w Anglii używaną.

Co jednak słusznie zarzucićby można p. H. Dziewickiemu, to użycie pisowni angielskiej w imionach i nazwach polskich, gdyż jakkolwiek w odsyłaczach pomieszczono nazwy te w polskim języku, jednak o wiele słuszniej byłoby, zachować pisownię naszą w tekscie, a w objaśnieniach podać, jak je czytać należy w języku angielskim.

Pominąwszy tę małą usterkę, praca p. Dziewickiego zasługuje na uwagę i poparcie szerszego ogółu, którego też zapewne dozna, co doda otuchy tłomaczowi do dalszej pracy w obranym kierunku.

— Nakładem ruchliwej firmy Lesmana i Swieszczewskiego w Warszawie, wyszły świeżo poezye Czesława trzecia serya i poezye Hajoty.

— „Szkoły“, tygodnika pedagogicznego, nr. 52 zawiera: Rachunki za r. 1883, Rozprawy sejmowe w sprawach szkolnych, Wychowanie narodowe, rozkład lekcyj geograficznych o kraju rodzinnym w szkole ludowej p. M. Baranowskiego, korespondencyę z Poznania, czynności władz szkolnych, sprawy Towarzystwa pedagogicznego, Piśmiennictwo.

— W Pradze opuściły prasę mazury p. t. „Oj, dziś, dziś!“ Jana Swobody, poświęcone ks. Fr. Kryście, katechecie i profesorowi seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie.

Dział ekonomiczny.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 3 i 4 stycznia b. r.

Z braku dowozu zboża nie było w dniu wczorajszym targu na Baranie, bo dowieziono tylko na odstawę dawniej zakupionej; kilkaset korcy pszenicy i żyta nie stanowiły ceny w handlu, jak i w małych partyjkach dowiezione z innych posiadłości.

Przebieg dzisiejszego targu na Kleparzu odbywał się w bardzo ciasnych granicach. Z kupców zagranicznych ani jeden nie przybył na targ, przez co cały handel był ograniczony na miejscowe potrzeby.

Główny udział w zakupnie robiono dla młynów parowych podgórskich i królewskich w Krakowie, zakupując czelniejsze gatunki pszenicy.

Ceny pszenicy tylko z trudnością utrzymały się z ostatniego targu. Żyto i owies trzymały się w cenie. Jęczmień czelny dla browarów płacono o 25 ct. wyżej. Inne produkta bez zmiany cen. Koniczyny nie było w targu.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·—	10·25
„ czerwona	9·25	10·40
„ biała	9·50	10·50
Żyto polskie	7.75	8.—
„ galicyjskie	7·50	7·80
Jęczmień browarny	7.80	8·25
„ na paszę	6·75	7·50
Owies	7·20	7·60
Groch	9·—	10·—
Fasola	10·50	12·50
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	—·—	—·—
Proso	6·—	6·50
Jagły	11·—	12.50
Tatarka	7·50	8·—

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia pod datą 3 stycznia:

„Prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza ma jutro rano stanąć w Wiedniu dla zrekognoskowania sytuacyi. Podróż jego jest silniejszem jeszcze potwierdzeniem przesłanych onegdaj i wczoraj *N. Reformie* wskazówek, niż była jego mowa noworoczna. Z wszystkiego, co dotychczas słyszymy i czytamy, nie można powziąć jasnego wyobrażenia o planach reakcyjnych; dlatego wskazówek naszych uzupełnić nie możemy. To pewna, że coś się święci, co dla gabinetu węgierskiego może być groźnem.

„Nadanie szefowi sekcyi w ministerstwie handlu p. Pusswaldowi, będącemu zarazem przewodniczącym w komitecie ministeryalnym dla prowizorycznego zarządu galicyjskich skarbowych kolei żelaznych, godności tajnego radcy ma być zapowiedzią przeznaczenia p. Pusswalda na naczelnika przyszłej dyrekcyi tychże kolei żelaznych. Notujemy ten domysł jako w każdym razie dla nas ciekawy“.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 4 stycznia. Jak już przed kilku miesiącami donosiłem, projekt ustawy o zaopatrywaniu wdów i sierot po wojskowych, o który starał się od bardzo dawna minister wojny, nie został wniesiony tylko wskutek sprzeciwiania się ministra Dunajewskiego z przyczyn finansowej natury. Jak obecnie *Pest. Lloyd* donosi, minister wojny oświadczył pewnemu generałowi, iż ustawa ta w r. 1884 będzie przeprowadzoną, następnie zaś robić się będą starania o podniesienie pensyi oficerów niższych stopni.

Wiedeń, 4 stycznia. *Pol. Corresp* przeczy doniesieniu *Germanii* o układach austryacko-włoskich w sprawie podróży cesarza do Rzymu, oraz doniesieniu o zamachu na cara.

Paryż, 4 stycznia. Tutejsze koła urzędowe otrzymały z Hiszpanii wiadomość o prawdopodobnym wybuchu rewolucyi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 stycznia. Tisza przybył rano — o godzinie 11 był u cesarza na audyencyi.

Praga, 4 stycznia. *Pokrok* konstatuje niewątpliwą lojalność większości parlamentarnej względem Węgrów — i głosi uznawanie zasady nieinterweniowania.

Londyn, 4 stycznia. Doniesie do *Timesa* z Chartum: Szwagier Mahdiego usiłuje wzniecać powstanie w odległości mil 30 od Chartum.

Paryż, 4 stycznia. Socyalista Corieu, który w listopadzie wdarł się do ministeryum oświaty w celu zabicia Ferryego, został za znieważenie sługi biurowego skazany na trzymiesięczne więzienie.

Rzym, 4 grudnia. W sobotę odbędzie się przeniesienie zwłok Wiktora Emanuela do Panteonu.

Wydany został rozkaz, aby nieprawnie przyjęte osoby do klasztorów, przeznaczonych na dożywotni przytułek dla starych mnichów i zakonnic, zostały w przeciągu dwóch miesięcy usunięte.

Belgrad, 4 stycznia. Ukaz królewski zarządza rozwiązanie skupczyny, oraz rozpisanie nowych wyborów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 stycznia 1884	Zamknięcie [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·80	79·55
„ 5% węg.	93·[illegible]5	93·85
„ srebrna	80.10	80·05
„ złota	99·75	99·35
6% Renta złota węg.	12[illegible]·80	120·[illegible]0
4% Renta złota węgierska	88·95	88·[illegible]
Losy z r. 1860	135·25	13[illegible]·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	844·—	843·—
„ kredytowe austr.	296·40	292·70
Londyn	121·—	121·—
Napoleondor	9·6[illegible]	9·6[illegible]
Lombardy	143·7[illegible]	143·7[illegible]
Losy z r. 1864	16[illegible]·7[illegible]	167·75
Akcye Karola Ludwika	294·—	292·50
Akcye Lwow. Czer.	17[illegible]·—	170·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	151·—	159·75
Obl. Indem. galic.	[illegible]9·	99·—
Losy Prem. Węg.	112·75	112·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	145·—	145·
Akc. kol. półn. [illegible] austr.	168·—	12[illegible]·—
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	10[illegible]·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	17[illegible]·—	169·—
Marka	59·3[illegible]	59·35
Ruble	116·75	117·[illegible]
Dukat	5·72	5·72

Usposobienie giełdy: d. dobre

Berlin d. 4 stycznia 1884		
Banknoty	168·65	168·[illegible]5
Wiedeń	168·46	168·[illegible]0
Warszawa	197·20	197·80
Ruble	197·60	197·90
5% Listy zast. król. polsk	61·60	6[illegible]·[illegible]5
4% „ likwidacyjne	54·[illegible]0	54·20
Akcye Karola Ludwika	124·25	123·75
„ kredytowe	514·—	5[illegible]1·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: 10.42 rano 9.12 wieczór 10.42 wiecz
Lwów przyjazd: 9.7 wiecz. 5.20 rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.17 rano
Tarnów przyjazd 9.14 „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. 5.40 r. 6.55 rano 9.20 r. 5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. 7.18 w. 4.19 pop. 4.5 ran. i 12.5 po. 5.1

Do Prus: O godzinie 5.40 osobowo rany,
„ 6.55 „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 popołudniu
Berlin „ „ 10 wieczór.

Kraków, dnia 4/1.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	116	50	118	—
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58	—	58	75
Kupony srebrne	99	25	—	—
Dukat nowy ważny	5	60	5	70
20-to Frankówka złota	9	42	9	60
(bez bieżącego kupon, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	—	—	—	—
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98	—	99	40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99	—	100	50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89	70	91	80
6 „ „ „ Banku Hip.	102	—	103	50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100	50	102	—
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	—	99	—
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101	—	103	—
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99	50	101	75
4 „ „ likwid „ „ 100	88	—	89	50
Lwów, dnia 31				
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	90	99	20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89	—	90	50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	90	102	20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100	50	100	85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97	90	98	15
6 „ „ „ Banku włościan. za zł. 100	—	—	—	—
Obligacye indemn. gal.	98	80	99	30
Warszawa, dnia 3/1.				
5% Listy zast. z. r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	100	10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	89	—

	płacą		żądają	
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ III. „	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 3/1.				
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	79	25	79	40
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	80	15	80	75
4 „ „ „ złota „ „ 100	99	35	99	50
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	93	95	94	10
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	—	—	—	—
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135	30	135	60
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141	50	142	—
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167	25	168	—
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166	50	167	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	147	2	147	75
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska za złr. 100	120	50	120	65
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	88	55	88	70
5 „ „ pap. „ „ „ 100	85	95	86	10
4 „ Oblg. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ „ 100	97	50	98	—
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	112	75	113	25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112	50	113	—
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110	50	111	20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99	—	100	—
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	98	80	99	20
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99	50	100	—
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100	—	100	50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą		żądają	
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	—	—	—	—
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103	50	104	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29	50	30	—
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19	75	20	—
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	119	50	120	—
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97	50	98	—
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	70	102	30
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100	75	101	—
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	50	98	25
6 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101	50	—	—
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103	—	105	—
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	102	—	102	50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90	40	90	90
5% „ „ „ „ „ „ 100	98	40	98	80
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	100	90	101	05
4½% „ „ „ „ „ 100	98	20	99	10
4% „ „ „ „ „ 100	93	20	93	60
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI				
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	96	60	97	—
5 Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	104	—	104	50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98	40	98	80
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	98	15	98	40
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95	75	96	25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	94	25	94	75
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70	—	70	50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100	25	100	75
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	93	90	94	30
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137	70	138	—
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94	70	95	—
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91	80	92	20

LOSY	płacą		żądają	
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	—	—	—	50
Klary na 40 złr. m. k. „	37	75	38	25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	110	—	111	—
Insbruck na 20 złr. w. a. „	—	—	—	—
Keglewich na 10 złr. m. k. „	17	50	18	50
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	—	—	—	—
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	—	—	—	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	38	—	39	—
Palfy na 40 złr. m. k. „	35	25	36	—
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	—	—	—	—
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6	30	6	50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	19	75	20	50
Salm na 40 złr. m. k. „	53	75	54	25
Salzburgskie na 20 złr. w. a. „	23	—	23	75
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48	75	49	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23	—	24	—
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126	—	127	—
4% „ na 50 złr. w. a. „	—	—	—	—
Waldstein na 20 złr. m. k. „	27	25	27	75
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	36	75	37	25

AKCYE BANKOWE.	płacą		żąd.	
% Anglobank na 120 złr.	109	75	110	50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	105	75	106	—
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	292	70	293	—
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	292	—	292	50
5 „ Länderbank na 100 złr.	111	—	111	40
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	842	—	845	—
5 „ Unionbank na 100 złr.	108	75	109	—
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	169	—	169	50
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2527	—	2532	—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	202	25	202	75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	292	50	293	—
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	145	—	145	50
5 Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	170	—	170	50
5 „ Rudolfa na 200	173	75	174	25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	169	—	169	50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	32[illegible]	40	320	70
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	148	60	148	90
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne za sztukę	5	7[illegible]	[illegible]	74
20-to Frankówki „ „	9	[illegible]	9	61
20-to Markówka „ „	11	86	11	88
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	88	9	90
Funty szterlingi „ „	12	07	12	11
Tureckie liry złote „ „	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie „ „	48	05	48	15
Ruble papierowe „ 100 „	117	—	117	50

Przy ulicy Loretańskiej pod l. 20—22, Dz. III, jest

dom parterowy z ogrodem,

dużem podwórzem i oficynami z wolnej ręki **do sprzedania**.
Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 9 1 3

Wałeczki z waty

zabezpieczające drzwi i okna od zimna i przeciągu, w różnych grubościach poleca Magazyn Galanteryjny

J. ZAPLATALSKIEGO

w Krakowie 2032 12 12
Rynek, A—B, 37.

---

400 mórg lasu

wysokopiennego, przeważnie świerkowego, 4 kilometry od stacyi kolei, jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem: **K. D.** Myślenice. 4 2 3

Józef Millner,

poleca się podczas zabaw karnawałowych grą na fortepianie w domach prywatnych i dawaniem lekcyj. Mieszka pod l. 15, ul. Mikołajska. 3 2 3

Choroby płuc.

Suchotnikom i t. d. udziela się **bez żadnej opłaty znakomity środek leczniczy.**
Na zapytania odpowiada chętnie
Teodor Rössner w Lipsku.
(2073 7 20)

Udziela się początków

języka francuskiego i muzyki

po nader przystępnej cenie. Wiadomość ulica *Łobzowska Nr. 2.* w południe lub wieczór u *K. T.* 2393 3 3

Wyciewki herbaciane

najlepszego gatunku tegorocznego zbioru **delikatnie** przesiane po **1** zł. **20** ct.
grubo „ „ **1** „ **30** „
i wszelkie inne gatunki herbat w oryginalnych paczkach po **1** złr. **80** ct. do złr. **6 za funt rosyjski** rozsyłają na wszystkie strony za zaliczką.

Fromm & Czeleda

handel hurtowny rosyjskiej herbaty w **Opawie** (Troppau) w Śląsku, skład braci **Popow** w Moskwie.
Cenniki darmo — odprzedającym zniżka. 2470 5 6

Adwokat krajowy

Dr. Kazimierz Smolarski

otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ul. Poselskiej (dawniej Św. Józefa) Nr. 17, 1 piętro. 1 2 5

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE — Exportowe i Wystałe
PIWO OŁOMUNIECKIE — Marcowe i Wystałe



BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie ulica Sławkowska.
(1559 13)

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu P-go Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów — **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

1334 17 20

Główny Skład Lamp Ditmara

Nafty krajowej i amerykańskiej

pod firmą:

W. SKÓRCZEWSKI

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj**, odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty** i t. p.

Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.
Filia: ulica Florjańska Nr. 39.
1942 19 24

„Zum goldenen Reichsapfel" J. PSERHOFER apt. w Wiedniu Singerstr. 15.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW

dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi**, zasługują na tę nazwę jak najsłuszniej, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownéj skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych lekarstw nadaremnie używano, nastąpiło wskutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami zł. 1·5**, pocztą nieopłat. **za zaliczką złr. 1·10. (Mniej niż zwój nie wysyła się).**
Nadeszło już mnóstwo listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Kto raz użył tego środka zaleca go dalej.

Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

PUBLICZNE PODZIĘKOWANIE.

Waidhofen a. d. Ybbs, 24 Listopada 1880.
Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ciśnięcia na wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mię zupełnie od nieuleczającej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa, moje podziękowanie i uznanie.
Z wysokim szacunkiem Jan Oellinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciółka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie jednego zwoju.
Piszka 1 Marca 1881. Andrzej Parr.

Bielsko 2 Czerwca 1884 r.
Szanowny Panie Pserhofer! Pismem e, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgorętsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskutecznemi. W krwotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów.
Z wysokim szacunkiem Karol Kauder.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański balsam na odmrożenie, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce, ogłosić publicznie moje pismo.
Wiedeń 20 Lutego 1881 r.
Z szacunkiem C. v. T.

Cseney 17 Maja 1874 r.
Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nietylko przywróciły życie mojej żonie trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto nie mogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób, proszę znów o nadesłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczką. Z szacunkiem Błażej Spiatek

AMERYKAŃSKA MAŚĆ GOŚĆCOWA, szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gośćcowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, postrzałowi w krzyżach, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 złr. 20 c.

ANATERYNOWA WODA DO UST c. k. uprzyw. prawdz. J. G. POPPA, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

BALSAM NA ODMROŻENIA J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju, pochodzącym z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom itp. Słoik 40 ct.

CHIŃSKIE MYDŁO TOALETOWE *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, — po użyciu tegoż skóra staje się gładka jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Mydło to dobrze się pieni i nie schnie.* Sztuka 70 ct.

FIAKERSKI PROSZEK, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

ESSENCYA ŻYCIA (Krople prazkie), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy, Flakon 20 ct.

ESSENCYA NA OCZY dra Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW M. MAAGERA, prawdziwy, oryginalny i najlepszy gatunek.. Flakon 1 zł.

PATE PECTORALE przez George, od wielu lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

PROSZEK PRZECIW POCENIU SIĘ NÓG. Proszek ten usuwa pot, a przez to i nieprzyjemny odór, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

POMADA TANNOCHINOWA przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik wielki 2 zł.

PLASTER UNIWERSALNY profesora STEUDLA wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodach wszelkiego rodzaju, także starych, peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA przez A. W. BULLRICHA, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolom głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfikalia utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.
Prawie wszystkie powyższe szczególności ma także na składzie p. W. REDYK, aptekarz w KRAKOWIE. 2501 2 12

Przez wysoki rząd Jego Król. Mości



KRÓLA Szwedzkiego uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.
1117 44

Koks pruski.

Niniejszem z przyjemnością oświadczamy, że koks pruski płukany ze składu pana **Prüwera** w Krakowie na Kazimierzu, Wolnica l. 4 kupiony, okazał się tak pod względem silnego ognia, jakoteż pod względem wydatności, bez pozostawienia popiołu, jako **doskonały**, i możemy skład ten każdemu sumiennie polecić.
Kraków w grudniu 1883.

Maksymilian Salwiński, majster kowalski.
S. Szymczykiewicz, majser ślusarski.
Tomasz Waligórski, majster kowalski.
Antoni Dąbrowski, majster ślusarski.
Karol Graf, majster ślusarski.

16 1 3

Marya z Jarczyńskich JAWORSKA

uczennica Konserwatoryum warszawskiego, udziela lekcyj 1294 10 10
śpiewu i gry na fortepianie.
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Przyjmuje zgłoszenia od g 3 do 4 po południu.

Młoda Nauczycielka, Polka,

posiadająca język **niemiecki** i **francuski**, oraz **muzykę**, poszukuje odpowiedniego umieszczenia.
Wiadomość przy **ulicy Sławkowskiej Nr. 8,** 1 piętro, vis-à-vis Hotelu Saskiego
1331 6 6

Szczęścia kto szuka, znajdzie w Galicyi.

Z powodu braku funduszów poszukuje się spólnika lub zaraz kupca na zakupienie lub do otwarcia kopalni węgla w Galicyi w powiecie Bocheńskim. Bliższe szczegóły udzieli właściciel wyłączności górniczych 2489 2 2
Józef Chroszczeński, o. p. Trzebinia.

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe 2408 17 20

„Halifax"

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ
Rynek Nr. 32 w Krakowie.

Ważne!

Dla PP. Oficerów w rezerwie

ubrania kompletne, składające się z płaszcza, surduta, bluzy, spodni, szabli, portepée, kupli, czaka, czapki, feldbindy, krawatki, sześć kołnierzyków i dwu par rękawiczek, tylko

144 zł. w. a.

Przy obstalunku wyżej nad 10 złr. opuszczamy 5%. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniamy za nadesłaniem miary centimetrowej i odpowiedniego zadatku. 2366 23 24
Za przepisowy wyrób i dobry materyał ręczymy

Schulz & Stachowicz
w Krakowie ulica ś. Anny L. 5.

„Le Phénix"

Francuskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Paryżu

— założone w 1844 r. — (1617 22 29)

Jeneralna Reprezentacya dla Austryi *w Wiedniu, I., Hegelgasse Nr. 21.* | Jeneralna Reprezentacya dla Węgier *w Budapeszcie, Nadorutcza 20 sz.*

Aktywa Towarzystwa	**233**	**milionów fr.**
Stan ubezpieczeń	**380**	**dtto**
Premie roczne	**24**	**dtto**
Police wystawione w roku 1881	**72**	**dtto**
Wypłacone szkody od czasu założenia przeszło	**32**	**dtto**

Towarzystwo rozdziela **50%** zysku bilansem wykazanego między ubezpieczonych **zaraz w pierwszym roku.**
Dywidenda wypłaca się corocznie **w gotówce** w stosunku do ogólnej sumy wpłac. premij.
Ubezpieczeni, którzy nie podnoszą rocznej dywidendy, płacą o 10% **rocznie** zniżoną premię.

Jeneralny ajent dla zachod. Galicyi p. St. Biliński w Krakowie, u. ś. Jana 20.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 32.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:
WANKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 30, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze: **J. CZYNCIEL SYN**, Gł. Rynek L. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka L. 13.
SOKOŁOWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
KOWALEWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, L. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
[illegible], Sukiennice.
SOKOŁOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

DENTYSTA:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANISZ J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON. SKŁAD PAPIERU i MATER. PIŚMIENNYCH.
J. F. FISCHER, Nr. 39/40, Linia A-B.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 12.
HEBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B.

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w kolegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, L. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr 13.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych artystów.)

ZAKŁAD STOLARSKI:
Braci **LIGĘZÓW**, ul. ś. Marka, l. 16.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.